



Dodatek IPN

DODATEK HISTORYCZNY 2018/3

Redakcja Tygodnika eM Kielce oraz pracownicy Delegatury IPN w Kielcach zapraszają czytelników do lektury artykułów zawartych w cyklu: Dodatek historyczny IPN. Kierujemy go nie tylko do wszystkich, których interesuje historia, ale także do tych, którzy chcą poznać nieznaną kartę ludzkich losów i związanych z nimi wydarzeń. Życzymy czytelnikom ciekawej lektury.
dr Dorota Koczwańska-Kalińska Naczelnik Delegatury IPN w Kielcach, ksiądz Leszek Skorupa, Redaktor Naczelny Tygodnika eM Kielce

Hauptmann Gerulf Mayer i pacyfikacja Skalki Polskiej

TEKST DR TOMASZ DOMAŃSKI
DELEGATURA IPN W KIELCACH

Obchodzone po raz pierwszy w Polsce święto Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej skłania do przypomnienia trudnych, a niejednokrotnie tragicznych dziejów wsi polskiej pod okupacją niemiecką w okresie II wojny światowej. Szczególnych represji, w związku z patriotyczną i antyniemiecką postawą, doświadczyła wieś Kielecczyny i jej mieszkańcy. Codziennością były łapanki na roboty przymusowe, zabieranie płodów rolnych, aresztowania, pacyfikacje, egzekucje i wszechobecny strach o życie własne i najbliższych.

PACYFIKACJA SKALKI POLSKIEJ OCZAMI OCALAŁEGO...

Jedną z najbardziej krwawych zbrodni na Kielecczynie przeciwko polskiej ludności wsi miała miejsce 11 maja 1943 r., kiedy oddziały policji niemieckiej dokonały pacyfikacji wsi Skalka Polska położonej w gm. Łopuszno w powiecie kieleckim. Tak te wydarzenia zapamiętał jeden z nielicznych ocalałych mieszkańców Skalki Polskiej Józef Łapot: „W dniu 11 maja 1943 r. około godziny 3.00 kuzyn Stanisław Łapot zamieszkały w tej samej wsi co ja, wracając wraz z Bańburą z pilnowania mostu na rzece Czarnej przy miejscowości Fryszerka, obudził nas i powiedział, że wieś nasza otoczona jest przez Niemców. Mówił jeszcze, że Bańburę Niemcy nie wpuścili do naszej wsi, chociaż musiał przez nią przechodzić do swojej wioski Naramów. Po obudzeniu nas wszyscy ubraliśmy się



Hauptmann Gerulf Mayer podczas procesu w Grazu

i wówczas ja z bratem Jankiem wyszliśmy ze stodoły i zobaczyliśmy w odległości około 300 m. Niemców przy karabinie maszynowym. Widziałem kilka stanowisk Niemców ustawionych wzdłuż wsi. Brat mój Jan zaczął mi pobiec do sąsiadów Fatalskich, aby

dowiedzieć się co robić. Gdy byłem już na ulicy w pobliżu zagrody Fatalskich, zauważyłem wjeżdżające od strony wsi Skalki niemieckie dwa samochody z Niemcami w helmach. Wpadłem do najbliższego domu Jana Smolarczyka. Rodzina ta składała się

Lp	Nazwisko i imię osoby zamordowanej	Imię ochroniarczy	Data zabicia	Wiek zabitego w momencie zabicia
1	Sobczyk Jan	...	11 V 1945	...
2	...	...	...	...
3	...	...	...	...
4	...	...	...	...
5	...	...	...	...
6	...	...	...	...
7	...	...	...	...
8	...	...	...	...
9	...	...	...	...
10	...	...	...	...
11	...	...	...	...
12	...	...	...	...
13	...	...	...	...
14	...	...	...	...
15	...	...	...	...
16	...	...	...	...
17	...	...	...	...
18	...	...	...	...
19	...	...	...	...
20	...	...	...	...
21	...	...	...	...
22	...	...	...	...
23	...	...	...	...
24	...	...	...	...
25	...	...	...	...
26	...	...	...	...
27	...	...	...	...
28	...	...	...	...
29	...	...	...	...
30	...	...	...	...
31	...	...	...	...
32	...	...	...	...
33	...	...	...	...
34	...	...	...	...
35	...	...	...	...
36	...	...	...	...
37	...	...	...	...
38	...	...	...	...
39	...	...	...	...
40	...	...	...	...
41	...	...	...	...
42	...	...	...	...
43	...	...	...	...
44	...	...	...	...
45	...	...	...	...
46	...	...	...	...
47	...	...	...	...
48	...	...	...	...
49	...	...	...	...
50	...	...	...	...

z 6 osób [...]. U Smolarczyków zastałem dwóch mieszkańców tej wsi Mieczysława Fialka lat wówczas około 15 i Antoniego Gorajca ur. w 1923 r. Gdy słońce weszło z okien domu Smolarczyków zobaczyłem rozstawionych na drodze wzdłuż wsi Niemców z karabinami przygotowanymi do strzałów. W pewnym momencie rozległy się strzały, usłyszałem huk granatu. Ja wybiegłem na podwórkę za Fiałkiem i zobaczyłem jak usiłował przekroczyć płot na sąsiednie podwórkę Stanisława Łapota, tego który nas obudził. Fijałek jednak został trafiony przez Niemców i spadł z płotu. Ja natomiast wbiegłem do przybudówki przy oborze i stamtąd po drabinie dostałem się na strych obory. Byli tam już Antoni Górjajec oraz Stanisław i Franciszek Smolarczykowie. Przez szpary szczytu widziałem jak Niemcy wyrąbali drzwi piwnicy-chłodni na podwórkę Stanisława Smolarczyka, krewnego Jana Smolarczyka, wyciągnęli z niej Władysława Smolarczyka z dwojgiem dzieci w wieku 6 i 5 lat. Władysława Smolarczyk na kolanach prosiła Niemców, następnie rzuciła się jednemu na szyję, wówczas drugi ją odepchnął i strzelił do niej. Dzieci płakały, tuliły się do matki i one zostały zastrzelone przez tych Niemców. Byli to

Niemcy ubrani w szare mundury i hełmy. Siedząc na strychu obory słyszałem gęste strzały w całej wsi i krzyki i jęki ludzi. Pod koniec strzelaniny Niemcy przyprowadzili pod oborę, w której byłem ukryty, Stanisława Łapota, syna Ignacego wraz z żoną Władysławą i dwoje ich dzieci w wieku 5 i 7 lat. Natomiast Stanisława Łapota skutego w kajdanki Niemcy zabrali ze sobą i wiem, że był w Oświęcimiu, obecnie żyje [...]. Gdy uciekła strzelanina, przyjechali wozami mieszkańcy Skalki Niemieckiej i wsi Antonielów – Niemcy i zabierali bydło, konie cały dobytek ze wsi Skalka Polska”. Inny z ocalonych Stanisław Smolarczyk wśród dokonujących grabieży widział: Gintera, Weidę i Zipela – mężczyzn w podeszłym wieku. Kradziono nawet króliki, słowem „to co im się podobało”. „Gdy już wszystko zostało wywiezione – jak wspominał dalej J. Łapot – żandarmi niemieccy przystąpili do spalania wsi, podpalając każdą zagrodę. Gdy już paliła się obora, w której byłem, to wszyscy czterej opuściliśmy się do środka obory, a następnie ja wybiegłem i ukryłem się przy parkanie wśród sterty kamieni, na której leżały deski od wozu. Gdzie uciekli z obory Antoni Górjajec oraz bracia Smolarczykowie, nie

wiedziałem. Po kilkunastu minutach uciekłem z mego schowka i przez ulicę pobiegłem do piwnicy na podwórku Stanisława Łapota. W piwnicy tej był już Józef Łapot syn Jana i powiedział mi, że cała moja rodzina została zastrzelona w mieszkaniu, a on sam uratował się schowany pod łóżkiem i gdy się jego dom palił, zdołał przedostać się do tej piwnicy. Po kilkunastu minutach do tej piwnicy wbiegli bracia Smolarczykowie, ci z którymi byłem w oborze. Paliła się na nich odzież i ja wraz z Józefem Łapotem ugasiliśmy ją. Nadmieniam, że Józef Łapot zginął później w partyzantce. Po pewnym czasie – może kilkunastu minutach do tej piwnicy zajrzał volksdeutsch, mieszkaniec wsi Skalka Niemiecka, Golka i zobaczył Józefa Łapota i powiedział, że Niemców już nie ma, odjechali, możemy wyjść. Józef Łapot sprawdził czy to jest prawda, a następnie powiadomił nas, że możemy wyjść. Gdy przyszedłem do swego domu, to wszystkie budynki były spalone i widziałem popalone zwłoki moich rodziców, siostry i braci. Z tego, co widziałem we wsi, zorientowałem się, że Niemcy zwłoki osób zastrzelonych wrzucali do budynków, by się spaliły. Ocalał tylko dom Fatalskich i kuźnia. Wszystkie rzeczy były zabrane

nr	Nazwisko i imię osoby zamordowanej	Miejsce zamordowania	Data zamordowania	Wiek zamordowanego
51	Kamionka Jan	Skalka Polska	11 V 1944	zamordowany
52	...	...	...	55-letni, młot
53	...	...	...	...
54	...	...	...	...
55	...	...	...	...
56	...	...	...	...
57	...	...	...	...
58	...	...	...	...
59	...	...	...	...
60	...	...	...	...
61	...	...	...	...
62	...	...	...	...
63	...	...	...	...
64	...	...	...	...
65	...	...	...	...
66	...	...	...	...
67	...	...	...	...
68	...	...	...	...
69	...	...	...	...
70	...	...	...	...
71	...	...	...	...
72	...	...	...	...
73	...	...	...	...
74	...	...	...	...
75	...	...	...	...

nr	Nazwisko i imię osoby zamordowanej	Miejsce zamordowania	Data zamordowania	Wiek zamordowanego
76	...	...	...	...
77	...	...	...	...
78	...	...	...	...
79	...	...	...	...
80	...	...	...	...
81	...	...	...	...
82	...	...	...	...
83	...	...	...	...
84	...	...	...	...
85	...	...	...	...
86	...	...	...	...
87	...	...	...	...
88	...	...	...	...
89	...	...	...	...
90	...	...	...	...
91	...	...	...	...

z tego domu. Z rodziny Fatalskich uratował się tylko jeden syn Józef, mieszkający obecnie w tej wsi. Uratował się cały czas zanurzony w sadzawce przy kuźni. Niemcy zastrzelili wówczas w naszej wsi 97 osób [w śledztwie ustalono 92 ofiary], uratowało się nas 8 osób, w tym Franciszek i Stanisław Smolarczykowie [...]. Nadto nie zostali zastrzeleni sołtys Antoni Łapot wraz z rodziną, a przed rozpoczęciem akcji wywieziony przez Niemców prawdopodobnie do Niemiec. [...] Jaka była przyczyna zastrzelenia mieszkańców naszej wsi, nie wiem”.

Ponadto w czasie pacyfikacji Skalki Polskiej, jako to wykazało prowadzone w tej sprawie przez b. OKBZH w Kielcach śledztwo, mieszkańcy wsi Antonielów, zamieszkałej przez kolonistów niemieckich, strzelali do Polaków. Obecny podczas pacyfikacji był m. in. niejaki Paźler. Człowiek ten wchodził z Niemcami do zagród i był obecny przy zastrzeleniu przez Niemców Władysławy Smolarczyk. Następnego dnia na gruzach wsi pojawili się żandarmi z posterunku w Łopusznie i strzelali do ludzi szukających w zgłiszczach swoich bliskich. W wyniku ostrzału zginęło dwóch mężczyzn. Jednym z nich był Tadeusz Lesiak,

którego żandarmi zawlekli do niespalonej kuźni Fatalskich, gdzie zastrzelili go żandarm Otto Rhode.

WSPOMNIENIA KAROLA LANDLA

Istotne szczegóły, dotyczące okoliczności towarzyszących pacyfikacji Skalki, znane są dzięki wspomnieniom żandarma z posterunku w Łopusznie, Karola Landla. „Wiedziałem – wspominał – że Niemiecka Skalka rozsiewa pogłoski, że w Polskiej Skalce często przebywają bandyci (partyzanci) i mieszkańcy wsi mają z nimi kontakt”. Landl przez długi czas współpracował z podziemiem. Powziąwszy wiadomość o mającej nastąpić pacyfikacji poinformował o tym komendanta miejscowej grupy konspiracyjnej. Jak sam wspominał „ponieważ nie otrzymałem wcześniej żadnej wiadomości o zaplanowanej akcji przez Niemców, nie można było zrobić [nic] więcej, jak tylko [to], że ruch oporu przygotował na wszelki wypadek kilka tzw. melin (kryjówek)”. Przygotowania do pacyfikacji, przypominają wydarzenia z dni poprzedzających akcję w Michniowie. Po raz kolejny oddajmy głos Landlowi: „Pewnego wieczora zjawilo się nagle kilku oficerów z K[ielc] (kapitanów) na naradę do

L[Łopuszna]. Ponieważ nie miałem stopnia oficerskiego a narada była tajna dopiero wieczorem dowiedziałem się, że Skalka Polska ma być zlikwidowana. Wymknąłem się więc szybko do Pani Magister K., która mieszkała najbliżej mnie i przekazałem jej tę straszną wieść. Przekazanie ostrzeżenia dalej powierzono leśniczemu W. B. (nazwiska nie pamiętam)”. O świcie 11 maja, silne oddziały niemieckie otoczyły Skalkę, która po południu tego dnia niemal przestała istnieć [...]. Podczas pacyfikacji Skalki, dowódca grupy kilkakrotnie wystrzelił z pistoletu krzycząc: „To strzelają bandyci! W ten sposób zagrzewał tych którzy nie chcieli strzelać do bezbronných ludzi. Niektórzy zdobyli się na odwagę i nie strzelali. Pamiętam jeszcze wachmistrza rezerwy Sch., jak płakał po tej rzezi i powiedział, że Polacy powinni brać niekończący się odwet”.

GERULF MAYER

Dowódcą, który wydawał rozkazy na miejscu był urodzony 4 stycznia 1910 r. w Gloggnitz w Austrii (Styria) Hauptmann Gerulf Mayer. Realną szkołę średnią ukończył w 1930 r. w Weidhofen, a następnie w latach 1931-1935 służył w wojsku

austriackim. Od 1 lutego 1935 r. wstąpił do szkoły żandarmerii w Unterhalb (powiat Retz). W dalszej kolejności pracował w krajowej komendzie żandarmerii dla Dolnej Austrii. Po Anschlussie Austrii pozostał w żandarmerii. W okresie od 1 listopada 1938 r. do 15 kwietnia 1939 r. ukończył oficerską szkołę policji w Fürstenfeld, a 20 kwietnia 1939 r. mianowany został podporucznikiem (Leutnant) Policji Ochronnej (Schutzpolizei – Schupo) i do lata 1939 r., pełnił służbę we Wrocławiu (Breslau). Następnie pełnił funkcję obwodowego komendanta żandarmerii w Styrii, najpierw w Leibnitz, a potem w Liezen. Na początku 1941 r. został skierowany służbowo do Prus Wschodnich do Gumbinnen, a wkrótce potem z dn. 1 lutego 1941 r. przekazany do dyspozycji komendy policji porządkowej (Ordnungspolizei – Orpo) dla Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie.

W konsekwencji 16 marca 1941 r. został mianowany dowódcą Hauptmannschaftu Kielce, którą to funkcję pełnił do końca niemieckiej okupacji w styczniu 1945 r. W Kielcach zamieszkiwał przy ulicy Focha (obecna Paderewskiego). W trakcie służby w Kielcach dwukrotnie awansował: na porucznika (Oberleutnanta) oraz 20 kwietnia 1942 r. na kapitana (Hauptmann). Z kolei 1 listopada 1943 r. został przedstawiony do odznaczenia Krzyżem Żelaznym II klasy za dowodzenie oblawa na partyzantów Gwardii Ludowej na Górze Jeleniowskiej 9 czerwca 1943 r. Od 1938 r. Mayer należał do NSDAP: nr leg. 6197347.

Hauptmannschaft Kielce był jedną z jednostek organizacyjnych niemieckiej policji porządkowej i obejmował swoim zasięgiem okupacyjne powiaty Kielce, Opatów i Busko (po wojnie były to tereny powiatów: kieleckiego, sandomierskiego, opatowskiego, staszowskiego, buskiego i pińczowskiego). Mayerowi podlegały zatem wszystkie posterunki żandarmerii na wymienionym terenie, w powiatach i poszczególnych miejscowościach. Za ich zbrodnie pośrednio odpowiadał więc Mayer. Bezpośrednio natomiast m. in. dokonał zabójstwa (wraz z dowódcą Schupo w Kielcach Gaierem) dwóch Żydówek w kieleckim getcie (na podstawie zeznań naocznych świadków). Pod Piekoszowem zastrzelił Stanisława Popławskiego i jego furmana nazwiskiem Bielicz.

PROCES

29 stycznia 1969 r. przeciwko Mayerowi ruszył proces w austriackim Grazu, przed ławą przysięgłych. Współ z Mayerem osądzono jeszcze czterech oskarżonych: Alfreda Lussera, Karla Poppa, Georga Unterbergera i Karla Machera. Proces ten szeroko relacjo-



Żandarmi z posterunku w Lopusznie – pierwszy z prawej współpracujący z podziemiem Karol Landl, drugi z lewej Otto Rhode

nowano i komentowano w ówczesnej prasie niemieckojęzycznej m. in. w „Volksstimme”, „Arbeiter Zeitung” i „Die Presse”. Szybko zyskał miano „Procesu o mord na Żydach” (Judenmordprozess), zapewne ze względu na zarzuty postawione oskarżonym, które w większości dotyczyły uczestnictwa ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej w: Tomaszowie Mazowieckim, Chmielniku, Chęcinach i Jędrzejowie. Prasa opisywała zachowanie oskarżonych w trakcie procesu, a także silne emocje jakie towarzyszyły zeznaniom świadków przed sądem w Grazu. W trakcie procesu podjęto także watek zbrodni popełnionych przeciwko Polakom, a szczególnie mieszkańcom Skalki Polskiej. Podczas procesu, jako świadkowie, a jednocześnie oskarżyciele posiłkowi występowali Józef Fatalski i Antoni Sobczyk ze Skalki Polskiej. A. Sobczyk zeznał 29 stycznia 1969 r. W jednym z artykułów pisano, iż zrelacjonował „straszne wypadki we wsi Skalka Polska”, nazwane w innym „masakrą” i „akcją odwetową”. Co ciekawe jako świadek zeznał także „emerytowany żandarm” z Innsbrucka Friedrich Schwab, który w czasie „nazistowskiego panowania w Polsce” był podkomendnym Mayera. Początkowo był on współoskarżony, ale śledztwo przeciwko niemu zostało umorzone. Ostatecznie 29 marca 1969 r. Sąd Krajowy w Grazu w składzie: przewodniczący – dr Karl Kofler, sędziowie – dr Leo Markow, dr Ernst Albegger, przysięgli – Johan Bauer, Bernhard Buchrieser, Josef Hierzer, Otto Max, Aleksander Moik, Ernst Riegler, Margarethe Stockreiter, Karl Untergantschnig uznał Mayera za winnego zbiorowego mordu w ten sposób, że „Wydając rozkaz

i udzielając rad celowo skłonił podległych mu funkcjonariuszy żandarmerii, aby oddawali strzały i rzucali granaty ręczne oraz dokonywali innych aktów przemocy wobec ludzi z zamiarem ich zabicia, działał w taki sposób, że nastąpił zgon tych ludzi, a to w dniu 11 maja 1943 r. przy okazji likwidacji Skalki Polskiej i jej mieszkańców (92 osoby zabite, w tym 23 kobiety i 31 dzieci)” i wymierzył Mayerowi karę 11 lat więzienia uzupełnioną i zastrzoną o jeden dzień postu na kwartał. Za skazaniem Mayera z tego zarzutu głosowało 5 spośród 8 przysięgłych. Jednocześnie sąd uniewinnił Mayera z tego, że „oddając strzały do ludzi, bijąc ich i kopiąc z zamiarem ich zabicia podjął takie działania przeciwko nim, że spowodowały one, że nastąpił zgon tych ludzi, a mianowicie [...] w dniu 11 maja 1943 r. w Skalce Polskiej przeciwko wielu Polakom, których nazwiska i liczba pozostają nieznane”. Mayer został również uniewinniony z większości zarzutów, w tym „podjęcia działań przeciwko co najmniej sześciu Polakom na trasie Bieliny Kapitulne – Kielce, w wyniku czego nastąpił ich zgon”.

W 1970 r. austriacki Sąd Najwyższy obniżył Mayerowi wyrok do 10 lat więzienia. Jako okoliczność upoważniającą do zmniejszenia wyroku sąd przyjął zaawansowany wiek (60 lat – sic!), uznając, iż w tym przypadku kara więzienia jest odczuwalna jako bardziej dotkliwa”.

Inny spośród winnych tragedii Skalki Polskiej Otto Rhode nigdy nie został osądzony za swoje czyny. Prokurator przy Sadzie Krajowym we Freiburgu 4 lipca 1974 r. postępowanie przeciwko niemu umorzył ponieważ nie ustalono miejsca pobytu podejrzanego.